

Ireneusz Ziemiński

Hermeneutyka jako filozofia pierwsza

Analiza i Egzystencja 4, 173-181

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENEUSZ ZIEMIŃSKI

HERMENEUTYKA JAKO FILOZOFIA PIERWSZA

Andrzej Przyłębski: *Hermeneutyczny zwrot filozofii*, Wydawnictwo Naukowe UAM: Poznań 2005, ss. 305.

Specyfiką zagadnień filozoficznych jest to, że podejmując dowolne z nich, wikłamy się równocześnie w pytanie o istotę samej filozofii, a nierzadko także na nowo ją definiujemy. Znaczy to, że w strukturę myślenia filozoficznego niejako automatycznie wpisane są rozstrzygnięcia metafizyczne, co ujawnia się szczególnie wyraźnie w chwili pojawienia się nowych, wcześniej nie znanych sposobów stawiania i rozwiązywania poszczególnych problemów. Formułując jednak nowe pytania niejako automatycznie projektujemy również nowy sposób rozumienia i uprawiania filozofii, z czym łączy się nie tylko nowa definicja jej istoty, lecz także zmodyfikowana ocena jej dziejów.

W dotychczasowych wysiłkach filozofów z jednej strony można dostrzegać jedynie dramatyczne pomyłki, które raczej utrudniają niż ułatwiają zbudowanie filozofii prawdziwej (Kartezjusz), z drugiej strony dzieje filozofii można interpretować jako stopniowy postęp w odślanianiu jej istoty (Arystoteles, Hegel). Ta odmiennosc oceny przeszłości zauważalna jest także współcześnie; z jednej bowiem strony w wieku XX podejmowane były (w różny sposób) próby zbudowania filozofii jako nauki ścisłej, uwolnionej od minionych błędów (Husserl, Russell), z drugiej można było zaobserwować dążenie do oparcia filozofii na szerokim dialogu z jej własną historią (czego najlepszym przykładem jest hermeneutyka, głosząca ustami wielu swoich przedstawicieli dziejowość ludzkiego rozumu). Książka Andrzeja Przyłębskiego mieści się ewidentnie w tym ostatnim nurcie, stanowiąc –

zgodnie z deklaracją samego Autora – próbę „stworzenia hermeneutycznego paradygmatu filozoficznego, wychodzącą od analizy tego, co jako *hermeneutische Ansätze* (zarodki) znaleźć można w pracach [...] klasyków hermeneutyki, ale także w dziełach hermeneutów współczesnych, takich jak Rorty, Vattimo czy Fellmann” (s. 117). Wprawdzie filozofia hermeneutyczna, zdaniem Przyłębskiego, jeszcze nie istnieje (przynajmniej w formie dojrzałej), to jednak zdają się do niej prowadzić niemal całe dzieje filozofii, a jej triumf jest nieodwracalny. Filozofia bowiem od samych początków była i jest hermeneutyczna, w związku z czym tytułowy „hermeneutyczny zwrot filozofii” nie jest, zdaniem Przyłębskiego, „egzotycznym ekscesem bezradnej, ale i znudzonej sobą, ponowoczesnej filozofii, lecz immanentną konsekwencją rozwoju filozofii europejskiej od jej greckich początków do sejenty-stycznego, jak się okazało, tymczasowego, końca” (s. 8). Znaczący to, że proponowany paradygmat filozofii hermeneutycznej jest najpełniejszą formą odsłonięcia istoty filozofii, a zarazem jej głównej linii rozwojowej w dziejach. Prymat hermeneutyki, proklamowany przez Przyłębskiego, nie wynika przy tym wyłącznie z dziejów filozofii, których ukoronowanie miałyby ona stanowić, lecz ma ufundowanie ontologiczne, dzięki prymatowi rozumienia w ludzkim życiu (s. 9).

Rekonstruując historyczne źródła filozofii hermeneutycznej Przyłębski bardzo trafnie wskazuje nie tyle na sztukę interpretacji tekstów, ile przede wszystkim na klasyczne problemy i spory filozoficzne obecne w dziejach Europy od czasów greckich. Jednym z głównych korzeni filozofii hermeneutycznej okazuje się tym samym Sokratejski dialog, innym zaś nowożytny transcendentalizm (w tym przede wszystkim historyzacja Kantowskiego *a priori*) oraz filozofia życia (s. 16–17). Znaczenie nowożytnego przełomu jest dla filozofii hermeneutycznej na tyle istotne, że mamy prawo traktować ją z jednej strony jako zwińczenie filozofii nowożytności, z drugiej – jako postmetafizyczną postać filozofii życia.

Główną kategorią filozofii hermeneutycznej jest rozumienie, nie zaś poznanie, mające przede wszystkim charakter intelektualny i zasadniczo bierny, rejestrujący (s. 14, 242). W związku z tym istotą hermeneutyki w ujęciu Przyłębskiego nie jest ani poszukiwanie ostatecznych podstaw poznania, ani umiejętność interpretacji tekstów, lecz raczej odsłanianie antropologicznych, życiowych podstaw rozumienia, będącego fundamentalnym odniesieniem człowieka do świata. Każde ludzkie doświadczenie ma bowiem, zdaniem Przyłębskiego, charakter rozumiejący, w związku z czym wszystko, cokolwiek jest nam dane, zawsze jest dane wyłącznie przez rozumienie. Rozumienie staje się w ten sposób nie tylko najbardziej podstawową i uniwersalną kategorią opisującą naturę ludzką, lecz wprost sposobem istnienia człowieka, do którego istoty należy to, iż „bytuje rozumiejąco” (s. 242).

Traktując rozumienie jako naczelną kategorię filozofii Przyłębski stara się pokazać, na czym polega specyfika zwrotu hermeneutycznego, opisując podstawowo-

we cechy budowanego przez siebie paradygmatu. Przede wszystkim jest to filozofia o cechach uniwersalistycznych, uniwersalizm ten jednak rozumiany jest dosyć specyficznie. Nie chodzi tu bowiem ani o uniwersalność tradycyjnej metafizyki, dążącej do odświeżenia **całości** bytu i jego najbardziej ogólnych form, ani też o jakąś postać panpsychistycznej interpretacji świata, zakładaną niewątpliwie w tezie Nietzschego (jednego z klasyków hermeneutyki), głoszącej, iż rozumienie stanowi **powszechną** zdolność (czy nawet sposób istnienia) wszystkich bytów, nie tylko człowieka. Zdaniem Przyłębskiego uniwersalistyczny charakter filozofii hermeneutycznej polega raczej na tym, że obejmuje ona **całość ludzkiego doświadczenia**, mającego z istoty charakter rozumiejący (s. 12), w związku z czym można powiedzieć, że filozofia hermeneutyczna odnosi się do wszystkich najistotniejszych aspektów ludzkiego życia (zwłaszcza artykułowanych w języku); z uwagi zaś na uniwersalność rozumienia mamy prawo nazywać filozofię hermeneutyczną mianem filozofii pierwszej i najbardziej podstawowej (s. 11). Jej głównym zadaniem jest wszak dostarczenie ogólnej i ponadkulturowej teorii rozumienia jako fundamentalnego sposobu odnoszenia się człowieka do świata. „Filozofia hermeneutyczna” – stwierdza Przyłębski – „pragnie być badaniem filozoficznym, które w kontakcie z naukami szczegółowymi oraz poprzez całościową i wieloaspektową analizę ludzkiego doświadczenia świata kroczyć ma w kierunku stworzenia ogólnej, antropologicznie uwarunkowanej, tzn. ponadkulturowej, teorii rozumienia” (s. 16). W tym sensie hermeneutyka wyczerpuje całe pole badawcze filozofii, nie rezygnując bynajmniej z tradycyjnych pytań filozoficznych, w przeciwieństwie jednak do różnego typu fundamentalizmów (zwłaszcza nowożytnych), podejmuje swoje zagadnienia nie z perspektywy ostatecznych zasad bytu i poznania, lecz z perspektywy ludzkiej kultury oraz praktyki społecznej (s. 26).

Filozofia hermeneutyczna jest także filozofią antysejntystyczną i pluralistyczną, jednym z jej głównych założeń jest bowiem „przeświadczenie, że zjawiska prawdziwości nie wolno ograniczyć do fenomenu nauki. W naszym doświadczeniu, związanym z całym naszym byciem w świecie, łączymy je także z wiedzą filozoficzną, z religią i światopoglądem, a nawet z oddziaływaniem na nas dzieł sztuki” (s. 236). Poznanie naukowe jest tylko jednym z typów rozumienia, wcale nie najważniejszym ani najbardziej podstawowym; próba uczynienia z nauki wzorca rozumienia byłaby wręcz zgubnym dla kultury redukcjonizmem. Jako antysejntystyczna, filozofia hermeneutyczna jest również programowo antyfundamentalistyczna, odrzucając wszelkie próby ostatecznego ugruntowania poznania. Zdaniem Przyłębskiego poszukiwanie ostatecznych, metafizycznych podstaw wiedzy jest dążeniem irracjonalnym, ośmieszającym tak filozofię, jak i filozofów, a może nawet prowadzić do zniszczenia człowieka i świata (s. 234). Filozofia hermeneutyczna wyrasta wszak z przekonania, że ideał wiedzy ostatecznie ugruntowanej (czy

tym bardziej bezzałożeniowej) jest mitem, wszelkie bowiem rozumienie dokonuje się zawsze w ramach szerszego kontekstu; inaczej mówiąc, rozumienie zakłada zawsze – jako warunek swej możliwości – określone *a priori* (s. 223). Tym samym też filozofia hermeneutyczna neguje ideę wiedzy absolutnej, opartej wyłącznie na zasadach rozumu, opowiadając się za rozumieniem każdorazowo opartym na jakiejś formie doświadczenia (s. 27–28). Tak pojęte rozumienie jest nieuchronnie perspektywistyczne i sytuacyjne, nigdy zaś pełne i całkowicie wyczerpujące. Mimo takich ograniczeń filozofia hermeneutyczna nie jest, zdaniem Przyłębskiego, subiektywistyczna, relatywistyczna ani idealistyczna. Wprawdzie byt jest rzeczywiście relatywny względem rozumienia, znaczy to jednak tylko tyle, że jest dany człowiekowi poprzez rozumienie, nie zaś, że proces rozumienia jest dla bytu konstytutywny. Byt jest po prostu „bytem rozumianym bądź dającym się rozumieć” (s. 242), odsłaniając się w całym spektrum swoich możliwych znaczeń dzięki zaistnieniu człowieka. Z tego powodu tradycyjne pojęcie obiektywności świata zostaje na gruncie hermeneutyki zinterpretowane w kategoriach intersubiektywności (s. 212).

Wolna od ułomności subiektywizmu i idealizmu, filozofia hermeneutyczna jest jednak filozofią finitystyczną, stanowi przecież programową rezygnację z wiedzy absolutnej (boskiej) na rzecz skończonej i wielorako ograniczonej wiedzy ludzkiej. „Filozofia staje się na powrót «sprawą ludzką», wyływającą ze skończoności ludzkiego bytowania i związanej z nią potrzeby orientacji w rzeczywistości. Istotą tej ostatniej jest poszukiwanie sensu” (s. 10). Co więcej, podmiot rozumiejąco odnoszący się do świata nie jest czystym podmiotem poznającym, uwolnionym od rozmaitych przygodnych uwikłań zakłócających proces rozumienia, lecz **podmiotem żyjącym**, który wysiłek rozumienia podejmuje z uwagi na swoje praktyczne potrzeby i uwarunkowania. „Rozumienie – stwierdza Przyłębski – jest aktem ludzkiego jestestwa służącym życiu i z nim powiązanym. Jest tak nawet, jeśli wraz z rozwojem skomplikowania kultury to bezpośrednie odniesienie do życia ulega zatarciu” (s. 242). Co więcej, człowiek jako podmiot rozumienia nie jest odizolowany od innych możliwych podmiotów, lecz zawsze istotowo odniesiony do innych ludzi. Znaczy to, że człowiek u samych podstaw swojego bytu jest partnerem dialogu, co Gadamer ujął w znanym określeniu „jesteśmy rozmową” (s. 230). Na tę dialogiczną strukturę podmiotu wskazuje zresztą sam język jako narzędzie rozumienia, jest on bowiem zawsze językiem jakiejś wspólnoty, w związku z czym rozumienie jest także w źródłowym sensie **porozumieniem** (s. 215, 244).

Istotnym wymiarem filozofii hermeneutycznej jest wreszcie jej programowo opisowy i antynormatywny charakter. Zgodnie bowiem z deklaracjami Przyłębskiego, filozofia ta, pojmowana „jako rodzaj fenomenologicznej deskrypcji ludzkiego istnienia (bycia-w-świecie) nie zawiera żadnych elementów normatywnych lub do

nich bezpośrednio prowadzących” (s. 243). Znaczy to, że filozofia ta nie uzasadnia, dlaczego mamy być etyczni, nie formułuje też żadnych konkretnych norm postępowania, stanowiąc jedynie teorię świadomości etycznej człowieka (s. 271). Jako konsekwentnie antynormatywna, hermeneutyka nie buduje żadnych utopii, nie obiecuje ludziom żadnej formy wyzwolenia z obecnego stanu, nie formułuje wreszcie żadnego apelu o zmianę człowieka, jego osobowości czy stylu życia (s. 27–28). W myśl koncepcji bronionej przez Przyłębskiego, filozofia hermeneutyczna ma na celu **wyłącznie rozumienie** człowieka i jego losu, nie zaś jakąkolwiek jego przemianę. Jej podstawowym „przesłaniem, czy też zadaniem, jest wnoszenie oświecenia poprzez rozjaśniającą refleksję nad uwarunkowaniami i strukturami ludzkiego egzystowania w świecie” (s. 244); nawet jednak samego rozumienia (bądź oświecenia) filozofia hermeneutyczna nie traktuje jako nakazu czy powinności, lecz dostrzega w nim fundamentalną potrzebę (oraz sposób istnienia) człowieka. Wprawdzie rozumienie mamy prawo potraktować jako akt etyczny, nie w tym sensie jednak, że stanowi ono jakąś formę porzucenia egzystencji nieautentycznej na rzecz egzystencji autentycznej, lecz dlatego, że tworzy ono i umacnia ludzką wspólnotę (s. 76).

Zaprezentowaną skrótkowo książkę Andrzeja Przyłębskiego trudno przecenić i to zarówno w wymiarze historycznym, jak i *stricte* filozoficznym. Z jednej bowiem strony Autor zaprezentował błyskotliwe i w wielu punktach odkrywcze interpretacje doktryn klasyków hermeneutyki, dzięki czemu *Hermeneutyczny zwrot filozofii* może służyć jako podręcznik do dziejów filozofii współczesnej. Z drugiej strony omawiana książka ma fundamentalne znaczenie filozoficzne i metafizyczne, stanowi bowiem wyraz konsekwentnie domyślanej koncepcji filozofii, zwłaszcza zaś jej zadań i roli w kulturze. Rzetelna próba obrony filozofii, zainteresowanej najbardziej klasycznymi pytaniami, podjęta przez Przyłębskiego, jest tym bardziej cenna, że z różnych stron można dzisiaj spotkać głosy wieszczące bądź to kres filozofii, bądź nawet jej całkowitą bezużyteczność i zbędność. Nic przecież tak skutecznie nie przekonuje o potrzebie filozofii i nie uzasadnia racji jej istnienia, jak rzetelny wysiłek rozumienia człowieka, omawiana książka tymczasem w sposób niewątpliwy pozwala głębiej zrozumieć zarówno odwieczne pytania egzystencji ludzkiej (skończoność, przemijalność czy dialog z innymi), jak też ich aktualny kontekst kulturowy i społeczny. Lektura *Hermeneutycznego zwrotu filozofii* czyni bowiem czytelnika nie tylko lepiej zorientowanym w rozmaitych, nieraz bardzo zawiąklanych, meandrach myśli hermeneutycznej jako pewnego nurtu dziejów filozofii europejskiej, lecz także pozwala głębiej zrozumieć człowiekowi jego własny, konkretny los.

Duża precyzja i jasność wywodów Przyłębskiego, zarówno w płaszczyźnie deklarowanego programu filozoficznego, jak też w warstwie uzasadnień, stwarza

zansę owocnej dyskusji, którą podejmą z pewnością zarówno admiratorzy filozofii hermeneutycznej, jak też jej zagorzali krytycy. W niniejszej recenzji chciałbym zasignalizować cztery punkty, które traktuję bardziej jako wstępne pytania do przedstawionego programu aniżeli jego krytykę. Pytania te dotyczą: 1) uniwersalności kategorii rozumienia; 2) wyłącznie ludzkiego (skończonego) charakteru filozofii hermeneutycznej; 3) jej antyfundamentalizmu oraz 4) rezygnacji z formułowania na jej gruncie jakichkolwiek norm. Zaczniemy od najbardziej podstawowej kategorii filozofii hermeneutycznej, a mianowicie od kategorii rozumienia.

Autor omawianej książki sugeruje, że najbardziej podstawową i uniwersalną zarazem cechą naszych rozmaitych odniesień do świata jest ich rozumiejący charakter. Znaczy to, że nie jest do pomyślenia żadne inne – nierozumiejące – odniesienie człowieka do świata. Przy takiej jednak wykładni pojawia się niebezpieczeństwo pozbawienia kategorii rozumienia wyraźnej treści. Jeżeli bowiem każde doświadczenie traktujemy jako doświadczenie rozumiejące, to możliwe staje się utożsamienie ze sobą pojęć rozumienie i doświadczenie, co byłoby dosyć radykalną tezą epistemologiczną. Nie znaczy to, że teza ta jest fałszywa, wydaje się jednak, że wymagałaby bardziej precyzyjnych analiz oraz dokładniejszego uzasadnienia w postaci odpowiedzi m.in. na pytanie, czy w każdym doświadczeniu są obecne pojęcia, czy obecność pojęć jest dla doświadczenia (lub jego określonych typów) konstytutywna itd. Bez rozstrzygnięcia tych kwestii kategoria rozumienia wydaje się zbyt mało precyzyjna, zwłaszcza wtedy, gdy ma być opisem fundamentalnego odniesienia człowieka do świata. Co więcej, można też zapytać, czy rzeczywiście wszystkie odniesienia człowieka do świata są rozumiejące. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę fenomeny chociażby zdumienia światem czy przerażenia jego obcością lub wrogością, to wydaje się, że jednym z ich źródeł jest właśnie to, iż świata (bądź poszczególnych jego składników) **nie rozumiemy**. Wprawdzie zwolennik filozofii hermeneutycznej mógłby odpowiedzieć, że postawy zdumienia bądź przerażenia już zakładają elementarne i wcześniejsze od nich rozumienie świata, to jednak nie trudno wskazać na istnienie takich ludzkich doświadczeń, w których człowiek ma poczucie całkowitego zagubienia w świecie, absolutnie wymykającego się naszemu rozumieniu. Być może zresztą problem polega nie na tym, czy obok rozumiejących odniesień do świata są także nierozumiejące, a jedynie na stopniu obecności rozumienia w rozmaitych odniesieniach człowieka do świata; wówczas jednak powstanie pytanie, jakie są minimalne warunki odniesienia rozumiejącego (jaki, na przykład, musi być w nich obecny stopień świadomości lub pojęć). Nie ulega przy tym najmniejszej wątpliwości, że człowiek jest bytem, który pragnie rozumieć świat, odkrywając sens we wszystkim, czego doświadcza; mimo to filozofia hermeneutyczna nie może zapominać o istnieniu sytuacji, w których świat jawi się jako zupełnie niezrozumiały bezsens.

Drugie pytanie wobec paradygmatu filozofii hermeneutycznej wiąże się z jej finitystycznym charakterem. Przyłębski bardzo słusznie podkreśla, że filozofia nie jest wiedzą boską a jedynie ludzką (wracając tym samym do platońskiej koncepcji filozofii raczej jako **pragnienia** mądrości aniżeli jej **posiadania**), rozstrzygnięcie takie jednak stanowi pewną rezygnację z tradycyjnych ambicji filozofii, zwłaszcza z dążenia do osiągnięcia wiedzy absolutnej. Filozofia hermeneutyczna jednak, w przeciwieństwie do platonizmu, upatrującego w umyśle ludzkim pierwiastka boskiego, zdaje się wyrażać pełną zgodę na skończoność człowieka i radykalne ograniczenie horyzontów rozumienia. W tym sensie można w niej dopatrzeć się jakiejś formy pesymizmu, polegającego na eliminacji wszelkiej transcendencji, zdolnej do przełamania radykalnej przygodności i skończoności człowieka. Z tego powodu – jeśli filozofię hermeneutyczną mamy uważać za **zwieńczenie** dziejów filozofii europejskiej – musimy przyznać, że ukazuje ona jednocześnie **kłeskę** filozofii w wymiarze jej ostatecznych dążeń i aspiracji. Zrozumieć przecież, to – przynajmniej na gruncie filozofii europejskiej – zrozumieć całościowo i ostatecznie, nawet jeżeli pełne rozumienie miałyby być osiągalne jedynie w nieskończoności. Filozofia hermeneutyczna tymczasem, wyrastając z zasadniczej niewiary w możliwość osiągnięcia prawdy absolutnej, zdaje się eliminować ją z perspektywy ludzkiego rozumienia nawet jako określającą wszystkie nasze dążenia ideą regulatywną. Co gorsza, filozofia hermeneutyczna, widząc skończoność człowieka, jedynej możliwej formy jej przewyciężenia upatruje w dialogu z innymi ludźmi (s. 244), co wydawać się musi bolesnym złudzeniem. Nie podważając bowiem w żadnym razie znaczenia rozmowy z drugim, musimy przyznać, że skończoności bytu ludzkiego nie da się przewyciężyć w relacji do innej skończoności; jeśli w ogóle istnieje możliwość przewyciężenia przygodności i skończoności, to musi ona być oparta na czymś radykalnie transcendentnym i absolutnym. W przeciwnym razie – i to jest jakieś niebezpieczeństwo obecne w filozofii hermeneutycznej – skończoność ludzka jedynie zostanie pogłębiona, nie zaś przekroczona. Ten jednak ewentualny wymiar metafizycznej nieskończoności w hermeneutyce jako filozofii programowo postmetafizycznej wydaje się nieobecny.

Z problemem tym wiąże się trzecie pytanie, które można sformułować pod adresem recenzowanej książki, odnoszące się do zawartej w niej ostrej krytyki wszelkiego fundamentalizmu (zwłaszcza epistemologicznego). Wbrew jednak przytoczonym wyżej stwierdzeniom Przyłębskiego dążenie do ostatecznego ugruntowania wiedzy bynajmniej nie musi być przejawem jakiegoś śmiesznego irracjonalizmu ani tym bardziej zagrażać ludzkości czy światu. Przeciwnie, poszukiwanie ostatecznych podstaw wiedzy wydaje się jak najbardziej uzasadnione, zdradza bowiem podstawową ufność człowieka nie tyle nawet w możliwość odkrycia absolutnej prawdy, ile przede wszystkim w jej **istnienie**; bez tej ufności tymczasem trudno

wyobrazić sobie jakiegokolwiek sensowne działania kulturowe. Nie tyle przecież poszukiwanie ostatecznych podstaw wiedzy wydaje się być zagrożeniem, ile załamanie wiary w ich istnienie (oraz związane z nim porzucenie **idei** prawdy absolutnej). Z tego punktu widzenia, przeciwwagą dla ewentualnych wojen może być nie tylko hermeneutyka, relatywizująca poszczególne poglądy i ukazująca możliwości ich nowych interpretacji (s. 279–280), lecz także filozofie programowo fundamentalistyczne, wskazujące na konieczność istnienia wspólnych założeń, gwarantujących możliwość dialogu i porozumienia. Jeśli uwaga ta jest trafna, to filozofia hermeneutyczna winna z nieco większym respektem odnieść się do odrzucanych przez siebie projektów filozofii fundamentalistycznych; rzeczywistym przejawem irracjonalizmu nie jest bowiem poszukiwanie rozumienia ostatecznego i absolutnego, a jedynie zbyt łatwe proklamowanie, że już teraz stało się ono naszym udziałem. Takiemu złudzeniu jednak filozofowie (także o sympatiach fundamentalistycznych) raczej zbyt często nie ulegają.

Kolejne pytanie, do którego prowokują wywody Przyłębskiego, związane jest z programowo antynormatywnym charakterem filozofii hermeneutycznej. Zdaniem wszak Autora recenzowanej książki filozofia hermeneutyczna jest nastawiona wyłącznie na rozumienie człowieka i jego relacji do świata, nie zawierając żadnych elementów normatywnych; tymczasem wzięta dosłownie, konstatacja ta musi zostać uznana za błędną. Z jednej bowiem strony rozumienie, w opozycji do czysto informacyjnego charakteru poznania, zawiera oceny (s. 214), jako takie zaś – zwłaszcza jeżeli ze swej istoty zawsze służy ludzkiemu życiu – musi również zawierać (przynajmniej *implicite*) określone reguły czy dyrektywy działania. Z drugiej strony, w samym projekcie filozofii hermeneutycznej zawarta jest *implicite* przynajmniej jedna norma, ta mianowicie, że nie należy na jej gruncie formułować żadnych norm (ogólnych ani szczegółowych). W rzeczywistości jednak elementów normatywnych na gruncie filozofii hermeneutycznej jest zdecydowanie więcej. Z pewnością mamy przecież prawo przyjąć, że każdy hermeneuta będzie raczej preferował bardziej całościowe rozumienie nad jedynie cząstkowym, jak też bardziej pewne nad jedynie prawdopodobnym. Co więcej, jeżeli rozumienie ma służyć życiu, to dla zwolennika filozofii hermeneutycznej norma chroniąca ludzkie życie musi być uznana za słuszną, podobnie jak (*explicite* formułowany przez Vattimo) postulat ograniczenia przemocy (s. 253). Deklaracje o braku formułowania na gruncie filozofii hermeneutycznej jakichkolwiek norm biorą się z pewnością z zasadniczej niewiary w możliwość uzasadnienia etyki (a tym bardziej poszczególnych norm moralnych obowiązujących człowieka); niewiara ta jednak nie może przysłaniać faktu, iż żaden dyskurs, także hermeneutyczny, nie może być dyskursem czysto opisowym, wolnym od wszelkich norm. Poza tym, jeżeli nawet nie jesteśmy w stanie uzasadnić w sposób absolutnie przekonujący żadnej normy – na przykład zaka-

zu zabójstwa – to nie znaczy jeszcze, że mamy prawo godzić się na panowanie etyki dopuszczającej zabójstwo w każdej formie. Sam Przyłębski zresztą wyraźnie stwierdza, że filozofia hermeneutyczna nie może być legitymizacją zastanego porządku świata, zadania zaś etyki są nie tylko czysto opisowe (wyjaśnienie, na czym polega świadomość etyczna), lecz także krytyczne wobec zastanego etosu (s. 276); trudno zresztą wyobrazić sobie, by jakakolwiek teoria świadomości etycznej mogła całkowicie wyeliminować perspektywę ocen i norm. Podobnie nieprzekonująco brzmią stwierdzenia, iż filozofia hermeneutyczna nie dąży do zmiany ludzkiego życia ani nie apeluje o wyzwolenie z aktualnych form naszej egzystencji, samo bowiem rozumienie (rozsświetlenie naszego bycia-w-świecie) automatycznie zmienia nasz dotychczasowy sposób bytowania z mniej rozumiejącego na bardziej rozumiejący. Jeżeli więc nawet filozofia hermeneutyczna rzeczywiście stroni od formułowania jakichkolwiek apeli do człowieka o zmianę jego sposobu życia, to przecież samo zajmowanie się nią nieuchronnie zmienia przynajmniej tych, którzy ją traktują poważnie.

Zarysowane punkty do ewentualnej dyskusji w niczym nie umniejszają ani znaczenia hermeneutycznego paradygmatu filozofowania, ani tym bardziej wartości recenzowanej książki. Nawet czytelnikom w mniejszym stopniu sympatyzującym z filozofią hermeneutyczną aniżeli Andrzej Przyłębski nie może umknąć uwadze odkrywczość jego analiz i ich zarówno filozoficzne, jak też ogólnokulturowe znaczenie. Recenzowana książka wyrasta bowiem nie tylko z autentycznej pasji filozoficznej (z pasji rozumienia), lecz także z głębokiej troski o dziedzictwo kultury europejskiej, której jednym z głównych filarów była (i mamy nadzieję, że pozostanie) mądrość filozoficzna. W czasie też, gdy w Polsce stało się modne narzekanie na niski poziom rodzimej filozofii (wyrażające się w postaci rozlicznych debat czy ankiet) książka Andrzeja Przyłębskiego pozwala owe pesymistyczne oceny osłabić; *Hermeneutyczny zwrot filozofii* wskazuje bowiem jednoznacznie, że polscy filozofowie nie przestali podejmować najbardziej fundamentalnych kwestii filozoficznych oraz metafizycznych, rozważając je przy tym oryginalnie i w twórczym dialogu z myślicielami innych nacji.